

zgr 11 11 2022 Marian – Ci, którzy miłują Boga

zgr 11 11 2022 Marian – Ci, którzy miłują Boga

Niech Święty Bóg pomoże nam zanurzać się w kosztowność tego kim On jest i jaki jest Jego plan, Jego zamysł. To wszystko jest dla nas bardzo ważne, poznać Go, dowiedzieć się o Nim, wiedzieć, co chce uczynić, w jaki sposób chce to uczynić. To jest dla nas bardzo ważne, po to tu jesteśmy, aby tego nauczyć się, aby też to czynić. Tak jak słyszeliśmy wcześniej, ćwiczenie w pobożności to jest korzystanie z tego, czego się nauczymy. Brak korzystania kończy się niestety taką słabizną duchowego życia. Tak jak jemy chleb, do chleba różne rzeczy i z tego mamy siły fizycznie żyć, tak każde Słowo jest dla nas pokarmem, abyśmy mieli siłę żyć duchowo. Jeżeli nie będziemy korzystać z tego pokarmu, to będziemy słabi duchowo; fizycznie, może jak będziemy się dobrze karmić, to będziemy tężeli. Ale jak będziemy coraz bardziej słabi duchowo, będziemy coraz bardziej się chwiać i będzie nam ciężko poruszać się, i wszędzie cokolwiek trzeba by było zrobić w tych duchowych sprawach, to będzie to za ciężkie, za trudne, niech ktoś inny to zrobi, ja tego nie dam rady zrobić. A więc poznawanie ma dla mnie i dla ciebie bardzo ważną wartość. I co potrzebne jest jeszcze do poznawania? Potrzeba serca, trzeba serca, żeby chcieć jeszcze więcej poznać Boga.

1List Jana 4,10: „*Na tym polega miłość, że nie myśmy umiłowali Boga, lecz że On nas umiłował i posłał Syna swego jako ubłaganie za grzechy nasze.*” 1Jana 4,19-21: „*Miłujmy więc, gdyż On nas przedtem umiłował. Jeśli kto mówi: Miłuję Boga, a nienawidzi brata swego, kłamcą jest; albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. A to przykazanie mamy od niego, aby ten, kto miłuje Boga, miłował i brata swego.*” Takie proste Słowa, które rozbiły już niejedną twierdzą diabelską, którą wróg budował bardzo misternie, żeby człowiek mówił, że miłuje Boga, kiedy żyje w różnych złościach, zawiściach, nastawieniach, pomówieniach, i żeby temu człowiekowi wydawało się, że naprawdę miłuje Boga. Słowo Boże mówi wprost: Ten kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. Łatwo jest miłować kogoś, kogo nie widzimy. Tam w Indonezji to wszyscy kochani bracia, kochane siostry, za nich to normalnie nie wiadomo co. Ale tak blisko, to już jest trochę gorzej, już więcej człowiek widzi, już więcej postrzega, już ma więcej kłopotów, żeby tak naprawdę miłować, a ktoś drugi też, a więc bardzo wyraźnie. Jeśli nie możemy miłować brata, którego widzimy, to nie możemy miłować Boga, którego nie widzimy.

Czy to coś ci mówi? Czy to nie wzbudza w tobie pokuty, uświadomienie sobie, że Bóg ma pewne wymagania, i że my mamy być tymi, którzy żyją według tych wymagań? Czy jesteśmy gotowi na to? To jest pierwsza podstawowa lekcja chrześcijańska – czy jesteśmy gotowi na to, co chce Bóg? Czy jesteśmy gotowi przyjąć Boże warunki jako te, w których chcemy żyć? Czy jesteśmy gotowi, żeby okazać, że miłujemy Boga, miłować się nawzajem? Czy jesteśmy gotowi na Jego miłość w nas? Bo to jest Bóg, wspaniały, Wszechpotężny Bóg, którego nie da rady inaczej czcić, jak tylko wtedy, kiedy naprawdę czynimy to, co On chce. Wtedy w naszym duchu dokonują się te cudowne zmiany, które powodują, że możemy czcić Boga w duchu i w prawdzie. Jeśli nie będziemy Mu posłuszni, Duch Boży nie napełni tego człowieka takim czczeniem Boga i człowiek będzie daleko od Boga i sercem i umysłem, i duszą i siłą. A więc jak ważnym jest to jakie są twoje relacje z bratem, z siostrą. Czy dzisiaj są one napełnione Jego miłością? Jeżeli nie, to będziemy słuchać Bożego Słowa i ono nic specjalnie nie robi z nami. To jest tak jakbym pisał w powietrzu i czy wiesz, co ja piszę? Ale jeśli będę pisał na kartce, możesz zobaczyć co ja piszę. Jeżeli będziemy wizualizować miłość i wymyślać miłość, zamiast fizycznie widzieć ją widzialną, to nie będzie wiadomo co ty, co ja piszę swoim życiem. Nikt wtedy nie jest w stanie tego zweryfikować, sprawdzić w jakikolwiek sposób. Ale kiedy czynimy to fizycznie, faktycznie i prawdziwie, i kiedy usługujemy sobie nawzajem w taki sposób jak chce Bóg i coraz bardziej korzystamy z tego, aby jeszcze

więcej móc sobie nawzajem usługiwać, tak jak jest to miłe Bogu, wtedy Bogu powiemy: Boże, zaprawdę, czynię Twoją wolę na ziemi, pokazując, że jesteś dla mnie najważniejszy, że poza Tobą nie widzę życia i tylko w Tobie jest moja nadzieja. Dlatego gotowy jestem wyprzeć się siebie, wziąć swój krzyż i pójść, aby czynić to, co Ty mnie uczyniłeś przez Swojego Syna. To jest poważna sprawa, od tego zależy nasza wieczność, że nie można żyć razem połowicznie i myśleć, że kiedyś w wieczności będzie jakiś wielki wybuch, wielkie coś i raptem to wszystko się zmieni. Tu na ziemi jest całe doświadczenie.

Druga sprawa, jak zrozumiesz Boga, jeśli nie rozumiesz brata w jego doświadczeniach, siostry w jej doświadczeniach? Jak zrozumiesz Boga, który działa w twoim życiu? Kto był w stanie zrozumieć doświadczenie Joba? Job był najbliżej prawdy, ale jedyny, który doskonale rozumiał to doświadczenie, był Bóg. Bo chociaż ludzie mogli ocenić to całe doświadczenie, że Job musiał popełnić jakieś straszne przestępstwa, że to jest jakaś kara Boża za te przestępstwa, i że tu zawiódł, tam zawiódł; ludzie mogli oceniać to w różny sposób, ale Bóg prowadził swego sługę ku głębszemu poznaniu. Zewnętrznie wyglądałoby na to, że Bóg karze Swego sługę, że chce go zdeptać, zniszczyć nie wiadomo za co. Z zewnątrz mogło tak to wyglądać i każdy obserwator mógł pomyśleć: no musiał Job narobić coś strasznego w swoim życiu. Co mogli pomyśleć ludzie, którzy widzieli krzyżowanego Jezusa Chrystusa? Jeśli Bóg był z Nim, to przecież nie pozwoliłby na to, żeby On umarł na krzyżu. Jak ludzie znają Boga, jeżeli widzą pewne doświadczenia; ich wnioski są zupełnie nieadekwatne do tego jaki jest naprawdę Bóg. A dlatego, że On taki jest, posłał Swego Syna i w Jego woli było to, żeby Jezus umarł za mnie i za ciebie na krzyżu, abyśmy my obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli.

Człowiek, który nie rozumie, nie miłuje tego Boga, nie jest w stanie zrozumieć Jego sposobu działania. On zawsze wszystko co czyni, czyni w miłości. Tylko ludzie nie rozumieją Jego miłości. Ale kiedy sami nauczą się miłować braci, siostry, nawet i wrogów, wtedy nauczą się Jego miłości, i wtedy będą mogli powiedzieć: Zaprawdę, poznaję Boga jaki On naprawdę jest, pośród codziennych doświadczeń w jakich jestem. To nie tak, że pobawimy się trochę w chrześcijaństwo. To jest prawdziwy bój o kosztowność rozpoznania Tego, który nas stworzył. Wiecie jak daleko jesteśmy od Boga? Tak daleko jak mało szanujemy Go i czcimy w codziennym życiu. Jak mało poważamy Go i Słowo Jego zaliczamy do najważniejszych, jakie usłyszeliśmy, i gotowi jesteśmy życie stracić, ale nigdy nie zmienić w swoim życiu tego, co On powiedział. Im mniej tego jest, tak daleko jesteśmy od Boga. Możemy się modlić, możemy czytać Biblię, możemy przychodzić na zgromadzenia i być daleko od Niego, bardzo daleko od Niego w codzienności. A Bóg nie chce tak, Bóg chce mieć społeczność z tobą i ze mną. A więc chce, żebyśmy uczyli się Jego w codziennych decyzjach, wyborach. Dlatego też mamy i takiego „ćwiczebnego”, który próbuje nas irytować, próbuje nas nastawiać, próbuje włożyć w nas jakieś złe myślenia. I wtedy jest próba. Czy diabeł mógł oszukać Boga, czy mógł zwieść mówiąc: Spójrz na Joba, Job jest przekupny; bo dałeś mu, dlatego on służy Ci, ale zabierz mu i zobaczysz, że będzie Ci złorzeczył? Czy Bóg uwierzył diabłu? Nie. Bóg wiedział jaki jest Job, wiedział, że może Swego sługę wystawić na to doświadczenie, nie mówiąc mu o tym, co będzie się działo.

1Koryntian 8,3: *„lecz jeśli kto miłuje Boga, do tego przyznaje się Bóg.”* Jeżeli więc mogę okazać miłość do Boga, miłując braci i siostry, i będę w tym kładł całe swoje codzienne życie, to wtedy pokażę Bogu, że On jest dla mnie najważniejszy. Patrzymy na Bożego Syna Jezusa Chrystusa, Tego dla którego i przez którego to wszystko zaistniało, jak On żyje na ziemi. Wola Ojca jest dla Niego absolutorium. Pośród wielu pokuszeń takich, jak my mamy, On nigdy nie odszedł od woli Swojego Ojca i prawdziwie uczcił Boga na tej ziemi w taki sposób, jak Bóg jest godzien, by Go czcić. My jesteśmy jak taka zbieranina ludzka, którą przywołano do Boga spośród grzesznych pomysłów, którym dano przywilej poznania na sobie samych Boże przebaczenie. Ale potem, to co najważniejsze, to mamy nauczyć się, poznać Tego, który był gotów przebaczyć nam nasze grzechy i przywołać nas do Siebie. Wielu ludzi skupia się na wielu rzeczach w

swoim chrześcijańskim życiu, ale zapomina o najważniejszym, o którym powiedział Jezus: „*To jest życie wieczne, aby poznali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś*”. To jest najważniejsza sprawa naszego codziennego bycia w chrześcijaństwie.

Im bliżej końca, im bliżej przyjścia antychrysta, tym więcej złości będzie wylewać się także wśród wierzących ludzi, którzy nie mają Boga jako Tego, którego czczą, i którego słuchają się w swoim codziennym życiu, w swoich wyborach, będą wpadać w coraz większe nastawienia, złośliwości, będą coraz bardziej uparci. Pamiętajcie co napisał Paweł: Tymoteuszu, w czasach końca tak będzie. I napisał o ludziach, którzy byli wierzącymi ludźmi. Ludzie będą tak zdeprawowani dlatego, że nie mieli prawdziwie zrozumienia, że Bóg miłuje tych, którzy miłują innych. Jeżeli więc miłujemy Boga, do tego przyznaje się Bóg.

Księga Ozeasza 6, 5b.6: „*moje prawo wzeszło jak światłość. Gdyż miłości chcę, a nie ofiary, i poznania Boga, nie całopaleń.*” Całe to, co doznaję dzisiaj w sobie, po co tu w ogóle wyszedłem, to po to, żeby uczcić Boga, i żeby móc powiedzieć wam o tym, jak najbardziej dane mi jest na dzisiaj móc to powiedzieć. Nie po to, żeby was przekonywać, bo jesteście przekonani, ale po to, żeby wam przypomnieć, że nie ostoi się nikt na tej ziemi, jeżeli będzie próbować zastąpić ofiarami miłość do Boga. Patrz na to, czy twoje serce jest gotowe. To jest cudowne powołanie nas do naszego Stwórcy, do Tego, który stworzył nas. Wszyscy możemy powiedzieć: Dobrze to uczynił, bardzo dobrze to uczynił. Korzystamy z tego jakimi nas stworzył, z tych możliwości. Ale pamiętajmy, że Jego głównym zamiarem było, abyśmy żyli dla Jego chwały.

List Jakuba 1, 12: „*Szczęśliwy mąż, który wytrwa w próbie, bo gdy wytrzyma próbę, weźmie wieniec żywota, obiecany przez Boga tym, którzy go miłują.*” Bóg obiecuje wieniec żywota tym wszystkim, którzy Go miłują i są gotowi wytrwać w próbie, należąc do Niego. A więc miłość do Boga okazuje się w tym, w jaki sposób przechodzimy przez próby. Czy przechodzimy przez próby zwycięsko dzięki miłości do Niego? Czy próba oddzieli nas od Niego, przestraszy nas, wystraszy nas i cofniemy się? Może o kawałek, ale cofniemy się. Bóg nie ma upodobania w tych, którzy się cofają, bo to prowadzi do zginienia, ale ma upodobanie w tych, którzy trwają i zwyciężają.

2Tymoteusza 4,8: „*a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego.*” Zwróćcie uwagę, że wszędzie jest Słowo o miłości. Miłość jest podstawą, na której Bóg buduje relacje Swoje ze Swymi dziećmi, ze Swym potomstwem. Miłość do Ojca, miłość do Syna, nasza miłość wzajemna – to jest naprawdę najsilniejszy bodziec naszego tutaj życia w ogóle. Pamiętajcie sami, że miłość potrafi zmienić człowieka, uczynić człowieka gorliwym, aby osiągać ten cel, gotowego znosić wiele przeciwności, aby do tego celu dojść, ale nie cofnąć się. To jest miłować dzień powrotu Chrystusa, nigdy nie zapomnieć o tym, co zrobił, żyjąc na ziemi i zawsze pamiętać po co poszedł tam do Ojca i o Jego wspaniałej obietnicy, że On tu wróci po tych, którzy na Niego czekają, którzy umiłowali dzień Jego powrotu.

A więc celowość naszego życia to nie jest to, aby pośród ludzi osiągać te swoje ziemskie cele, tylko naszym celem jest to, żeby osiągnąć cel powrotu Chrystusa w stanie godnym, by spotkać się z Nim. To jest nasze zadanie tu na ziemi, oczyszczać się, uświęcać się, bo Go miłujemy, bo chcemy spotkać się z Nim. To są zdrowe bodźce. Jeżeli brakuje miłości, nie ma bodźców, człowiek będzie zaniedbywał swoje życie, bo nie zależy. Można mieć w głowie pełno litery. Litera ci nie pomoże, kiedy życie absorbuje człowieka codziennie różnymi wydarzeniami. Miłość pomoże ci, bo miłość jest w stanie widzieć po co to jest i ku czemu to zmierza, i czy warto w ogóle tym zająć się.

Ogólnie wszyscy zdajemy sobie sprawę, że Pan Jezus powiedział będąc tu na ziemi, że w czasach końca miłość wielu oziębnie. Właśnie to się dzieje, naprawdę to się dzieje. To jest tylko jakiś rozpęd, ten lud jeszcze rozpędzony, jeszcze porusza się, ale już nie według miłości. To jest tylko religijny rozpęd. Wielu już nie miłuje Boga, nie miłuje Jego Syna, nie oczekuje Jego powrotu, żyją w grzechach i nie myślą z nimi skończyć. To jest tylko rozpęd, wielu już podąża tylko rozpędem. Mało ludzi z miłości chce szukać Boga, widzi problem, że są tak samo atakowani, żeby ostygnąć i potrzebują być rozgrzani, i próbują ratować się pośród tego zastygania, żeby też nie ostygnąć. To jest naprawdę ratowanie się. To nie jest to, że jest pełno ludzi, którzy miłują Boga i możesz swobodnie między nimi rosnać, tak jak było na początku. To jest naprawdę ostygnięcie i musisz ratować swoje serce przed tym ostyganiem, żeby samemu nie ostygnąć. I doznajesz, że coraz więcej ludzi ciągnie cię w dół swego odstępstwa, nie mając miłości do Boga, żyjąc po ludzku, po swojemu. I naprawdę obecny czas jest zastanawianiem się jak się uratować, żeby nie zginąć w tym wszystkim. Ludzie ogólnie mają dobre poczucie co do siebie samych. Czują się dobrze, ale ich życie to nie jest Chrystus. To nie jest więcej Chrystusa, to nie jest więcej chwały i czystości, miłości, radości i pokoju. To jest po prostu takie sobie życie.

List do Rzymian 8, 28: „*A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują.*” Z kim więc Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu? Z tymi, którzy Boga miłują. A ci, którzy Boga miłują, to kogo też miłują? Braci i siostry. To nie jest rozerwalne, to jest spojone. Jezus nie tylko miłował Swego Ojca, ale miłował też nas. Tą miłością, którą Ojciec miłuje nas, tak samo Chrystus umiłował nas, aby nas uratować, abyśmy mogli wrócić do społeczności z Ojcem. Oczyszczył nas Swoją przelaną świętą krwią. A więc Bóg w stu procentach współdziała we wszystkim ku dobru tych, którzy Go miłują. Jak ważne jest miłować Boga. Miłość nigdy nie była połowiczna, nigdy nie była udawana, miłość zawsze jest żarliwa, gorąca, potrzebująca i wszystko gotowa zrobić, żeby być z Bogiem, być z Nim na Jego warunkach. Gotowa jest oczyszczać się, uświęcać się, porzucać wszystko co jest przeciwne tej społeczności. Tak powstała miłość w nas, żarliwa gotowość do czynienia wszystkiego, co tylko Bogu się podoba, a porzucenia wszystkiego, co się Bogu nie podoba. I gdy czytaliśmy Biblię, karmiliśmy się tym Słowem, bo to Słowo w nas czyniło to, z czym zostało do nas posłane, i my mogliśmy wygrywać w codziennym boju z diabłem dlatego, że to Słowo czyniło nas wykonawcami Bożej woli. To jest karmienie się Słowem Bożym. Jeżeli człowiek czyta i nie karmi się Słowem Bożym, już nie ma tej siły w sobie, żeby wygrać, a więc poddaje się to tu, to tam, to jeszcze gdzieś. Bóg chce naszego wejścia do Jego domu, a więc Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują.

Księga Daniela 9, 4: „*Modliłem się więc do Pana, mojego Boga, wyznawałem i mówiłem: Ach, Panie, Boże wielki i straszny, który dochowujesz przymierza i łaski tym, którzy cię miłują i przestrzegają twoich przykazań.*” Komu Bóg dotrzymuje przymierza i łaski? Ludzie często mówią: Bóg jest łaskawy, ja żyję pod łaską. Komu Bóg dotrzymuje łaski? Tym, którzy Go miłują, którzy są gotowi czynić to, co On do nich mówi. Tym Bóg okazuje łaskę i daje czas łaski. Łaska służy ku oczyszczaniu się, ku przybliżaniu się do Boga. To jest łaska od Boga, a nie zasłona dla grzesznika, aby zasłonić się łaską i mówić: No, Bóg mnie kocha, jestem pod łaską. Nie. Łaska jest tylko dla tych, którzy chcą się ratować. A więc Bóg dotrzymuje przymierza i łaski tym, którzy Go miłują i przestrzegają Jego przykazań. Czy słuchając to, zastanawiasz się, czy ja Boga miłuję naprawdę? Czy to jest miłość, czy to jest przyzwyczajenie? Czy idę już tylko dlatego, że kiedyś czegoś nauczyłem, czy nauczyłam się i dlatego jeszcze tu jestem? No bo wiem, zdaję sobie sprawę, jest Bóg. Czy to jest płomienne, czy to jest pragnące? Czy to zaspokoi się tylko wtedy, kiedy znajdzie społeczność z Bogiem? Pamiętacie, co Jezus powiedział w Księdze Objawienia do tego anioła w Efezie: „*Mam ci za złe, że opuściłeś swoją pierwszą miłość, wróć do pierwszej miłości.*” Lecz mam ci za złe, że opuściłeś swoją pierwszą miłość. Chociaż tyle dobrych rzeczy było tam czynionych, Pan powiedział: Mam ci za złe, nie chcę twoich przyzwyczajzeń do pewnych działań, nie chcę twojego takiego praktycznego po ludzku życia. Chcę ciebie w miłości do Mnie. Jeżeli tracisz miłość do Chrystusa, to On upomina się o

miłość. Nie zastąpisz tego nawet, gdyby nie wiadomo co zrobić.

W 5Mojżeszowej 7, 9 czytamy te same Słowa: „*A tak wiedz, że Pan, Bóg twój, jest Bogiem, Bogiem wiernym, który do tysięcznego pokolenia dochowuje przymierza i okazuje łaskę tym którzy go miłują i strzegą jego przykazań.*” Stąd Daniel wziął to w modlitwie. On posługiwał się Słowem prawdy, wiedział, że tak naprawdę jest, i wiedział, że taki jest Bóg. I dokładnie to samo powiedział po wielu latach, kiedy Mojżesz to zapisał. Jeżeli więc chcemy być pod łaską, to korzystajmy z tego, co Bóg nas uczy, aby żyć tym, co On nam daje w Swojej nauce, w swoim Słowie, jako przykazania, jako rozkazy. I to później spotkamy w wielu miejscach, u wielu Bożych ludzi; Nehemiasz też to samo przytoczył przed Bożym Obliczem. To jest więc prawda, którą Boży ludzie żyli. To nie była prawda, którą, o, Mojżesz kiedyś zapisał coś takiego, ale dzisiaj to zupełnie inaczej wygląda, my ludzie doszliśmy do innego zrozumienia Boga; już mamy ustalone jaki jest Bóg i wiemy, że taki jest Bóg i tyle. Nie. Bóg jest taki, jaki opisany jest w Słowie Bożym. To jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne. Toczy się bitwa o to gdzie będziemy.

List do Efezjan 6, 24: „*Łaska niechaj będzie ze wszystkimi, którzy miłują Pana naszego, Jezusa Chrystusa, miłością niezniszczalną. Amen.*” Co pisze apostoł Paweł? Łaska niech będzie ze wszystkimi, którzy miłują Pana naszego Jezusa Chrystusa miłością niezniszczalną. Do kogo więc Paweł przykładą łaskę? Tak samo, to samo, co Mojżesz. On wie, że łaska będzie nad tymi, którzy miłują Boga, miłują Pana naszego Jezusa Chrystusa tą niezniszczalną miłością, miłością, która pójdzie do wieczności. To potrzebujemy Boży ludzi. Możemy przyzwyczać się. Rozumiecie, że diabeł nie napada gwałtownie, ale codziennie pracuje nad ostrygnięciem, codziennie odwraca uwagę, żeby ludzie przestali interesować się Bogiem, codziennie skupia na czymś innym uwagę. A jeżeli udaje mu się, żeby wprowadzić w grzech, to jest dla niego jeszcze lepsze, żeby człowiek zanurzał się w jakieś grzechy, nastawienia, pomówienia, złośliwości, a wszak napisane jest, że Bóg nienawidzi tych, którzy sięją niezgodę między braćmi, czy powodują jakieś nastawienia, czy inne rzeczy. Bądźmy więc świadomi tego, że taka jest prawda.

2Mojżeszowa 20,6: „*A okazuję łaskę do tysięcznego pokolenia tym, którzy mnie miłują i przestrzegają moich przykazań.*” Także i w tym miejscu jest to zaznaczone przez Boga. Na tych tablicach kamiennych też to było zapisane.

List Jakuba 2, 5: „*Postępujcie, bracia moi umiłowani! Czyż to nie Bóg wybrał ubogich w oczach świata, aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami Królestwa, obiecanego tym, którzy go miłują?*” A więc Królestwo Swoje Bóg obiecuje tym, którzy Go miłują.

Mamy wiele do zrobienia, jest jeszcze czas. Bóg gotów jest dawać łaskę tym, którzy naprawdę chcą, aby to osiągnięte zostało w ich życiu, którzy poważnie traktują Boga i chcą, by On uratował ich na tej ziemi. Bóg jest chętny pomóc każdemu, który będzie chciał, czy chciała pokutować, porzucając swoje odstępstwa i te rzeczy, które odwracają uwagę od Boga, aby wrócić do Boga naprawdę, z całego serca. Aby Bóg mógł nappełnić tym, co jest drogocenne i aby mógł przeprowadzić przez te wszystkie dni, które dzieją się. A więc Bóg wpuści do Swego Królestwa tylko tych, którzy Go miłują.

Psaln 145, 20: „*Pan strzeże wszystkich, którzy go miłują, Ale wszystkich bezbożnych wytraci.*” Pan strzeże. Jak dobrze być strzeżonym przez Pana, przez Boga, ale tych, którzy Go miłują, którzy przyprowadzeni do Jego Syna, odnaleźli w Nim prawdziwą drogę powrotu do Ojca i nie zejda z tej drogi, aby ten cel osiągnąć, ponieważ umiłowali Ojca miłością synów, córek. Nie są to ludzie skądś dziwnie znaleźieni, ale to są dzieci Boga Prawdziwego, dzieci, które należą do Ojca w niebie.

1Koryntian 2, 9: „*Głosimy tedy, jak napisano: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca*

ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują.” Piękne, prawda? Miłować Boga, mieć z Nim wspaniałą społeczność, należeć do Niego z powodu miłości, którą Duch Święty rozlewa w sercach usprawiedliwionych w Jezusie Chrystusie. A więc jest nadzieja, ale my do Boga musimy przychodzić poważnie i naprawdę. On nie da się oszukać, ani zwieść. Jeżeli człowiek korzy się, uniaża się, to Bóg widzi w tym człowieku, że ten człowiek rozumie co Bóg do niego mówi. Ale gdy człowiek wywyższa się, pyszni się, lekceważy sobie to, co mówi Bóg, Bóg też to widzi. A więc pokorni zostaną napełnieni tym, co potrzebują, pyszni zaś odejdą z niczym.

Psalm 5, 12: *„Lecz rozradują się wszyscy, którzy tobie ufają, Będą się głośno weselić na wieki; Ty będziesz ich oślaniać, a ci, którzy miłują imię twoje, będą się radować tobą.*” Ci, którzy miłują Imię Boga. Widzicie, gdy się nawróciliśmy, Bóg uczynił coś cudownego i wspaniałego. Nikt nie był w stanie dać nam tego, co dał Bóg. A więc to nie żadna religia, nie żadni ludzie, ale sam Bóg uczynił to w nas po to, żebyśmy umieli zrozumieć co Bóg naprawdę chce w nas mieć, i abyśmy umieli być w miejscu, w którym On nas umieścił dla Jego chwały, abyśmy nie byli w miejscu, w którym umieścił nas dla siebie samych, abyśmy nigdy nie żyli egoistycznie, nigdy nie myśleli o samozadowoleniu, bo u Boga nie ma samozadowolenia. Gdyby Bóg miał samozadowolenie, zginęlibyśmy wszyscy w gehennie. Bóg ma zadowolenie, gdy nas uratuje od tego miejsca i będziemy mogli być z Nim w Jego domu na całą wieczność. Jak dobrze, żebyśmy to rozumieli. Wiecie, gdy człowiek jest praktycznym, to się czegoś nauczy. Ale gdy podchodzi lekkomyślnie, to nie nauczy się zbyt wiele.

1Jana 5,3: *„Na tym bowiem polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań jego, a przykazania jego nie są uciążliwe.*” Na tym polega miłość ku Bogu, że się przestrzega tego, co On do nas mówi; posłuszeństwa chcę, nie ofiary, miłości chcę. Zwróćmy więc uwagę, że tak naprawdę człowiek zginie w tym wszystkim, co się dzieje tutaj na tej ziemi, bo nie miłuje Bożej prawdy. A Bóg zachowa tylko tych, którzy miłują Jego prawdę. Tych, którzy nie miłują, Bóg wyda na obłęd, i będą wierzyć diabłu. Wszędzie jest miłość, wszędzie jest miłość. Nie połowiczność, nie trochę, tylko Bóg chce wszystkiego. Dlatego, że jeśli my nie damy Mu wszystkiego, to zginie w gehennie. Miłość wie, że nie można pozostawić nam niczego bez miłości. Nie możemy mówić bez miłości, ani myśleć bez miłości, ani słuchać bez miłości, ani działać bez miłości. Wszystko musi dziać się w miłości, wtedy będziemy cali dla Niego. Miłujmy Go. Za co? No właśnie, za co mamy Boga miłować? Każdy człowiek musi mieć odpowiedź na to pytanie – za co mam Go miłować, dlaczego jest godzien tego, by zrezygnować ze swego ja, aby On był widoczny we mnie. Bo jest Miłością, jedyną prawdziwą Miłością. Jeżeli nie będzie napełniał mnie Sobą, to ja będę napełniał się jakąś swoją miłością, ale to będzie miernota. Czy gotowy jesteś, gotowa jesteś być Mu posłusznym, być naprawdę posłusznymi, naprawdę czytać Biblię i żyć każdym Słowem, które tutaj jest zapisane? I Bóg daje siłę ku temu, aby tak było. Czy jesteś gotowy, gotowa, aby wołać: Boże, napełnij moje serce uczciwą wiernością Tobie, żebym żył każdym Słowem, które tu jest napisane, choćbym miał cierpieć, choćbym miał znieść wszystkie przeciwności. Boże, ratuj mnie, aby moje serce było dla Ciebie, abym był posłusznym, posłuszną Tobie we wszystkim, abym nie walczył, nie walczyła o swoje racje, abym ustąpił Tobie, abys Ty mógł rozlać miłość Swoją do Ciebie we mnie i abym mógł miłować ludzi wśród których przebywam, a także nawet i wrogów, aby miłować, aby chcieć uczynić im dobro, aby i oni uratowali się.

Psalm 97, 10-12: *„Wy, którzy miłujecie Pana, miejcie w nienawiści zło!”*. Wiecie, to też jest koniecznie potrzebne, nienawidzić zło, nienawidzić cielesności, nienawidzić wszelkiego odstępstwa od prawdy Bożej, nienawidzić tego, aby nie mieć z tym nic wspólnego, a mieć wspólne z tym, co jest prawdą, co jest dobre, co jest pożyteczne. *„On strzeże dusz świętych swoich, Z ręki bezbożnych wyrzywa ich. Światłość wschodzi sprawiedliwemu I radość tym, którzy są prawego serca. Radujcie się sprawiedliwi w Panu I wystawiajcie święte imię jego!”* Jak myślicie, jak ciężko było Jezusowi mówić o Ojcu, kiedy wiedział, że ci ludzie za ojca mają diabła, a nazywają go Bogiem. Oni bardziej miłowali diabła niż Boga w niebie i gotowi byli żyć

według woli diabła, a nie według woli Ojca w niebie. A jednakże Jezus był tutaj i mówił prawdę, także i tym ludziom mówił prawdę, aby dać im możliwość, aby przejrżeli komu służą. Powiedział im: Gdyby Bóg był waszym Ojcem, miłowalibyście Mnie, słuchalibyście co do was mówię i czynilibyście to, co Ja wam rozkazuję.

Zobaczcie jakie jest marnotrawstwo. To co dzisiaj robimy, to jest tylko przywołanie do otrzeźwienia, do przypomnienia jakie jest marnotrawstwo dlatego, że ludzie nie miłują. Przyzwyczajają się do jakiegoś życia po swojemu, ale nie mają miłości, nie mają wcale serca napełnionego miłością do Boga, do braci, do siostr, a to jest konieczne. Ale jeszcze jest możliwość naprawdę szukać Boga – Boże, napełnij mnie, moje życie będzie miało wartość tylko wtedy, kiedy zużyjesz je według Swego upodobania. Choćby miały wydarzyć się różne wydarzenia, które mogą inni ocenić, że Ty mnie nie kochasz, ale one będą miały mnie przy Tobie, to jestem gotowy znieść to, że inni będą myśleć, że Ty mnie nienawidzisz, dlatego tak mnie uderzasz. Gotowy jestem znieść niezrozumienia, ale nie to, żeby żyć bez Ciebie a tej ziemi. Bo kogo Bóg miłuje, tego karci, ćwiczy i smaga. A kiedy nie miłuje, to zostawia bez tego. A więc często ludzie żyją jakby Bóg ich miłował, a ci, których Bóg naprawdę miłuje, wyglądają jakby ich nie miłował.

Ewangelia Jana 14, 21-23: *„Kto ma przykazania moje i przestrzega ich, ten mnie miłuje;”* Zobaczcie, jaka wielka zachęta jest dla nas, by przestrzegać Jego przykazań. Ile razy mówisz do człowieka: Człowieku, nie wystarczy, że jesteś, to musi być coś więcej w tym wszystkim, że jesteśmy. To musi być miłość. Nie wystarczy, że czujesz się lepszy, czy lepsza od innych. To musi być miłość, która pozwoli ci się unieść przed drugim, przed drugą, pokazać rzeczywistość, że to Bóg jest twoim Bogiem, służyć. *„a kto Mnie miłuje”* Zobaczcie jakie to jest ważne – kto miłuje Pana Jezusa Chrystusa *„tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę, i objawię mu samego siebie.”* A tego potrzebujemy. *„Rzekł mu Judasz, nie Iskariota: Panie, cóż się stało, że masz się nam objawić, a nie światu? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Jeśli kto mnie miłuje, słowa mego przestrzegać będzie, i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy.”* Kto Mnie miłuje, Słowa Mojego przestrzegać będzie, i Ojciec Mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy. Stać się domem dla Boga.

Wiecie, niech Bóg nam pomoże, niech Duch Boży pomoże nam zobaczyć drogocенność tego, co Bóg uczynił, posyłając nam Swojego Syna, abyśmy stali się domem dla Boga, dla Ojca i Syna, abyśmy byli domem Bożym, my ludzie, domem Bożym, świątynią Boga żywego. Nasze modlitwy, nasze potrzeby Boga muszą sięgnąć samego Boga. My możemy myśleć, że samymi modlitwami zasłonimy swoją anoreksję duchową, bo tak słabo karmimy się Słowem Bożym. Lepiej by było widzieć, że jesteśmy silni w Panu i możemy czynić Boże dobro i to bez ustanku. Niech dobro zwycięża wszelkie zło, niech siły Kościoła będą oparte na miłości, a nie na znoszeniu się nawzajem. Na miłości, na prawdziwej miłości, która jest gotowa na to, na co Jezus był gotowy, kiedy przyszedł do mnie i do ciebie. A więc Jezus mówi: *„Kto ma przykazania Moje i przestrzega ich”*. A wszak wiemy, że On rozkazał nam, abyśmy miłowali się nawzajem. Co zrobimy, kiedy staniemy przed Nim i powiemy: Panie, wiesz, my byliśmy na tysiącu pięciuset zgromadzeniach, modliliśmy się pięćdziesiąt tysięcy razy, czytaliśmy Biblię tyle i tyle. A On powie: A gdzie jest miłość? Bez miłości nie możemy wejść do wieczności. Czytaliśmy wszakże – On wpuści do Swego Królestwa tylko tych, którzy Go miłują i którzy miłują się nawzajem. Zróbmy rewolucję w tym codziennym swoim myśleniu. Mamy jeszcze szansę czynić sobie Boże dobro. Dzięki Bogu możemy to jeszcze czynić. Ale jeśli będziemy słuchać diabła, który przeszkadza w czynieniu dobra Bożego i stale nastawia, i stale blokuje, to będziemy ograniczali się i będziemy gubili te zdrowe wartości czynienia tego, co jest pożyteczne, co jest miłe Bogu i przestaniemy miłować się nawzajem, a będziemy oskarżać się, będziemy chytry, przebiegli, złośliwi wobec siebie, bo to czyni diabeł, nazywając to, że my jesteśmy tylko ludźmi jeszcze w rozwoju. Tak, w rozwoju miłości, we wzrastaniu w miłości, to jest dobre. Ale jeśli to jest taki rozwój, który bazuje bardziej na obłudzie, na fałszu, to to nie jest rozwój, to jest raczej trwanie.

A więc Ojciec z Synem chcą mieszkać w nas. I to jest najważniejsze dla mnie i dla ciebie – dom, który godny jest zamieszkania przez Boga Ojca i Bożego Syna Jezusa Chrystusa. To możesz być ty i ja każdego dnia, jeśli tylko będziemy czynić to, co On nam mówi. Wszystko w nas musi być ustawione według upodobania Ojca i Syna. I to jest piękne, bo to jest czyste. My ludzie będziemy zgubieni, jeżeli nie będzie mieszkać w nas Ojciec wraz z Synem, zgubimy się w tym brudzie, w którym żyjemy. Bo musimy tu żyć na tej ziemi. Ale jeśli Ojciec z Synem mieszkają w nas, wtedy czystość tego domu jest sławna i znana. Ten dom nie żyje w pożądliwościach ciała, żyje w mocy Boga. Potrzebujemy być prawdziwie potrzebującymi tego, aby tak było jak mówi Słowo Boże. Tego potrzebujemy. Bo wiecie przecież, że kiedy przyjdzie czas końca, wtedy wszystko wyjdzie na jaw, wszystko. Te doświadczenia, które przyjdą, normalnie rozproszą tych wszystkich, którzy byli udawaczami, oni puciekają z tego pola bitwy. Zostaną tylko prawdziwi czciciele Boga, w których mieszka Bóg. Tylko oni zostaną na tym polu bitwy, wszyscy pójdą za diabłem wszyscy pójdą za diabłem tylko dlatego, że nie miłowali Boga, nie miłowali brata, siostry, żyli sobie po swojemu tak jak im się widziało. I cóż to dało? Bronili tej swojej diabelskiej fortecy, broniąc ją przed Miłością, która gotowa by była zrobić to, co uczyniła z Chrystusem, który opuścił niebo i przyszedł tu na ziemię, aby ponieść konsekwencje naszych grzechów, uratować nas.

Ewangelia Jana 16, 27: *„albowiem sam Ojciec miłuje was, dlatego że wyście mnie umiłowali i uwierzyli, że Ja od Boga wyszedłem.”* Ojciec miłuje tych, którzy miłują Jego Syna, którzy wierzą Jezusowi Chrystusowi. Mówią: Bóg jest miłością, Bóg mnie miłuje. Tak? Na pewno cię miłuje? A po czym to wiesz, że cię miłuje? No bo napisane jest, że mnie miłuje. Tak, ale napisane jest, że miłuje tych, którzy miłują Jego Syna i słuchają się Jego Syna we wszystkim. To słuchasz się Jego Syna we wszystkim? Jesteś Mu posłuszny, jesteś Mu posłuszna? No, nie można tak wymagać przecież. Bóg nie wymaga tego od ciebie, On powiedział, że to jest Jego warunek. A więc ciebie nie miłuje. Może być tak, jeśli będziesz słuchać się Jego Syna. Bóg posłusznym synom daje Swego Ducha. U Boga nie ma tak, że możesz chwytać Go za Słowo, bo ty sobie tak fajnie wykorzystasz to. Nie. Bóg mówi tak potężnie, że nie idzie tego użyć, jeżeli nie zrobisz czegoś po diabelsku, chytrze, jak diabeł, próbując przekręcić to, co mówi Bóg, tak jak diabeł to robi. Ale jeżeli czytasz prawidłowo Boże Słowo, to tu nie ma jak się schować w ogóle. To jest tak dokładnie wszystko powiedziane.

Ewangelia Jana 21, 15: *„Gdy więc spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie więcej niż ich? Rzekł mu: Tak, Panie! Ty wiesz, że cię miłuję. Rzecz mu: Paś owieczki moje.”* I tak trzy razy. Kto będzie paś owieczki Chrystusa? Ten, kto Go miłuje więcej od tych owieczek, który nie zrezygnuje z Chrystusa na konto owieczek, bo one narzekają, że to nie, to za dużo od nas wymaga; miłować się nawzajem mimo wszystkich przeciwności? To za dużo, my wolimy łaskę. I ten człowiek nie zrezygnuje z tego, co powiedział Jezus Chrystus, bardziej miłując Jezusa niż ludzi, wśród których przebywa. O tym mówi Jezus. Czy jesteś gotowy, czy jesteś gotowa z powodu Chrystusa, z powodu Boga tak Go szukać, żeby On uczynił ciebie i mnie gotowymi, aby miłować, aby przebaczać, aby być stanowczymi w należeniu do woli Ojca?

1Koryntian 13, 1-13: *„Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, byłbym miedzią dźwięczącą lub cymbałem brzmiącym. I choćbym miał dar prorokowania, i znał wszystkie tajemnice, i posiadał całą wiedzę, i choćbym miał pełnię wiary, tak żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. I choćbym rozdał całe mienie swoje, i choćbym ciało swoje wydał na spalenie, a miłości bym nie miał, nic mi to nie pomoże.”* Wiecie, kiedy czytasz te Słowa, to zaczynasz sprawdzać to, co robisz; czy to, co robisz jest wynikiem miłości, czy tylko takiego ludzkiego działania? Jeżeli to jest takie ludzkie działanie, to sam sobie odpowiadasz: To za mało, Boże, pomóż mi, bym czynił to z miłości tak, jak Ty chcesz. Bóg wie, że potrzebujemy Jego, że bez Niego tego nie zrobimy, Pan Jezus to powiedział. A więc my zgłaszamy: Panie, chcę czynić to w ten sposób jak Ty powiedziałaś, chcę czynić to z miłości, nie

dlatego, że wypada uczynić coś dobrego, ale że miłuję tego kogoś i dlatego to czynię. A więc: „*Miłość jest cierpliwa, miłość jest dobrotliwa, nie zazdrości, miłość nie jest chętna, nie nadyma się; nie postępuje nieprzystojnie, nie szuka swego, nie unosi się, nie myśli nic złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy; wszystko zakrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko znosi. Miłość nigdy nie ustaje; bo jeśli są prorocтва, przeminą; jeśli języki, ustaną, jeśli wiedza, wniwecz się obróci. Bo częściowa jest nasza wiedza i częściowe nasze prorokowanie; lecz gdy nastanie doskonałość, to, co częściowe, przeminie. Gdy byłem dziecieniem, mówiłem jak dziecko, myślałem jak dziecko, rozumowałem jak dziecko; lecz gdy na męża wyrośłem, zaniechałem tego, co dzieciece. Teraz bowiem widzimy jakby przez zwierciadło i niby w zagadce, ale wówczas twarzą w twarz. Teraz poznanie moje jest częściowe, ale wówczas poznam tak, jak jestem poznany. Teraz więc pozostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy; lecz z nich największa jest miłość.*” To jest miłość Boża, miłość Chrystusowa. Ta miłość jest naprawdę rozlewana przez Ducha Świętego w tych, którzy do Boga należą; ta miłość, dokładnie ta miłość. Tak to wygląda kiedy serce napelnia się tą miłością, taki jest człowiek, kiedy jest napełniony miłością. Nie jest przeliczającym, nie wyliczającym, czy się kalkuluje, czy się opłaca, jest gotowy stracić wszystko, jeśli taka będzie potrzeba, aby było to, co chce Bóg, aby stało się tak, jak chce Bóg. Żyjemy w czasie, kiedy miłość przestaje być wartością w życiu ludzi. Widzicie co się dzieje między ludźmi, jak ludzie mieszają się, miłość przestała być wartością. Własna przyjemność jest ważniejsza, cenniejsza od miłości. Często w chrześcijaństwie też chcę żyć przyjemnie, chcę, żeby mi było przyjemnie. Człowiek chce swoich przyjemności, chce nasycać swoje oczy tym, co sprawia przyjemność temu człowiekowi, a nie myśli o Bogu, nie myśli o woli Bożej, o miłości do Boga, który jest Bogiem naszym, który dał nam Swojego Syna w Swojej wielkiej miłości, aby nas zbawić, uratować, abyśmy nie zginęli. To jest wspaniałe móc miłować Tego, który jest miłością. Wiecie, to jest zaszczyt dla nas ludzi. Chcemy tego zaszczytu w codzienności, potrzebujemy Go. Kiedy ludzie schodzą z Bożej drogi, ograniczają zaraz innych ludzi, próbują zaraz zatrzymać, a po co, a na co. Ale gdy ty miłujesz, to zdajesz sobie sprawę, że „a po co, a na co”, bo Bóg chce być przez to uwielbiony. To jest najważniejsze, że On ma na ziemi Swoje dzieci, Swoich synów i córki, którzy żyją dla Jego woli, to jest najważniejsze. A ty pytasz dlaczego, czy warto? Że ktoś mi nie odda, jak ja go miłuję? A co to ma za znaczenie? Ilu ludziom Bóg posłał Swego Syna, a oni zlekceważyli Go i pominęli w swoim codziennym życiu, i odeszli, skończyli swoje życie bez Jego Syna, zamiast z Jego Synem.

Ewangelia Marka 12, 28-30: „*I przystąpił jeden z uczonych w Piśmie, który słyszał, jak oni rozprawiali, a wiedząc, że dobrze im odpowiedział, zapytał go: Które przykazanie jest pierwsze ze wszystkich? Jezus odpowiedział: Pierwsze przykazanie jest to: Słuchaj, Izraelu! Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest. Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej.*” Uspokoić swoje serce przed Tobą, by odpocząć od ludzkich zawiści, złośliwości, nastawień, kombinacji. Jak się uratować pośród tego wszystkiego, kiedy wielu ludzi dąży do zupełnie czegoś innego, niż Bóg określił w Chrystusie Jezusie? Widzę wielką potrzebę w swoim codziennym życiu, aby miłować was tak jak Bóg umiłował was. Nie jest łatwo być tym garnkiem, w którym pozostaje miłość, kiedy napotykaś na przeciwności. Ale jeśli nie pozostaniemy tymi naczyniami Jego miłości, to gdzie pójdziemy?

A więc lepiej toczmy prawdziwy bój, wychodźmy sobie naprzeciw, troszczmy się o to, co mówi do nas Bóg, starajmy się żyć Bożymi Słowami, wychodźmy pokazując, że zależy mi na tobie, abyś nie zginął, nie zginęła, żebyś wygrał, wygrała i abyś odszedł, czy odeszła do wieczności, nie jest dla mnie obojętne gdzie pójdiesz. Miłujmy się nawzajem, jak On nas umiłował, to jest sprawa priorytetowa. „*A drugie jest to: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Innego przykazania, większego ponad te, nie masz.*” Mk.12,31. A więc zobaczmy, w dwóch przykazaniach wypełnia się wszystko.

To co mówię, to jest na polu bitwy. Toczy się wielki bój o nasz stan duchowy, o to jacy jesteście dzisiaj, teraz. Bóg chce nas mieć w Swojej miłości, chce byśmy naprawdę tego potrzebowali, żebyśmy rozumieli, że jak bez wody i bez powietrza nie możemy żyć, tak bez miłości też nie możemy żyć. To nie jest już życie. Bez miłości to jest wegetacja, to nie jest życie. Mówię wam i każdy z was wie, że gdy nie ma miłości, to jest wegetacja. Ale gdy jest miłość, to jest życie. Bóg miłuje tych wszystkich, którzy Go miłują. A więc my potrzebujemy miłować Boga całym sercem, całą duszą, myślą i siłą. Jeżeli tego nie mamy, to potrzebujemy Jezusa, potrzebujemy Go bardziej niż wszystkiego innego. Potrzebujemy prawdziwego wołania: Panie, jestem w wielkiej potrzebie, nie mam tej miłości, która mnie uratuje przed złem, które tu się dzieje. Obyśmy tak właśnie wołali. Myślę, że po to dzisiaj o tym mówimy, aby wzbudzić w nas przypomnienie jak bardzo jest ważne kiedy miłujemy. Jak drogocenne wydarzenia napotkaliście w swoim codziennym życiu mając tą wspaniałą miłość do Boga i do ludzi, której sobie nie wzbudziliście. Nie próbowaliśmy przekonywać się do ludzi; o muszę tych ludzi miłować; po prostu będąc tak blisko z Panem, napełniani Jego miłością, miłowaliśmy ich, będąc swobodni całkowicie. Ale jeśli tracimy tą miłość, to Jezus przypomina o niej, mówi: Wróć do tej miłości, wróć do tego miejsca, gdzie doznajesz, że twoje życie ma sens, że to, co robisz ma sens, bo przez to jest budowany Boży lud między sobą i ludziami nawzajem przebacząc sobie, bo miłują się, a nie muszą przebaczać, bo gehenna grozi im. Przebaczą, bo chcą, aby drugi się uratował. Tak samo przebaczył nam Pan Jezus. Amen.